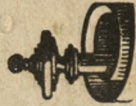


OPIEKUN KATOLICKI

Nr 95.



W pracy i oświacie, przyszłość nasza!



Rok XIV.

Bytom (Beuthen O./S.) dnia 7 grudnia 1887.

Opiekun Katolicki wychodzi co środę i sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach jak i dla miejscowych 1 markę; w Austrii z przesyłką 75 cent.; w Ameryce 1/3 dolara. Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Ekspedycyja „Opiekuna Katolickiego” w Bytomiu (Beuthen O./S.) Dyngosstrasse 27. Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 20 fen.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja w miejscu, jako też i w Wrocławiu Rudolf Mosse oraz Haasenstein & Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Freundler, ulica Senatorska Nr. 18. — W Frankfurcie n. M. Daube & Co. — W Paryżu i na całą Francją A. Sławiński Paris, Rue Véseléy Nr. 3. W Berlinie E. Wollny. Reklama nadesłana Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Bytom dnia 6 grudnia

ALLOKUCYA

Ojca świętego Leona XIII Papieża

wypowiedziana na kensystorzu

w dniu 25go listopada 1887 roku.

Czcigodni Bracia!

Wobec zbliżającej się rocznicy dnia, w którym przed laty pięćdziesięciu przyjęliśmy święcenia kapłańskie i odprawiliśmy przy ołtarzu pierwszą bezkrwawą ofiarę, składamy Przedwiecznemu Panu, jak słuszna, najwyższe dzięki, że nas aż do tego wieku w zupełnym zdrowiu, w łasce Swej zachować raczył. Zarazem zaś niepodobna nam powstrzymać się, byśmy ochotnym sercem i wdzięcznym umysłem nie objęli całego świata chrześcijańskiego, który z tego powodu ożywił się w sposób niezwykły.

Nie będziemy bowiem taili, co jawnem jest i co innym na chwałę, nie na Naszą złożyć należy: gdyż widzicie, Czcigodni Bracia, jak powszechna jest radość publiczna, jak wielka harmonia poszczególnych chęci, jak różnorodne i wyszukane niezwyklej miłości świadectwa. Wszystkie stany ze wszystkich stron świata, publicznie współzawodniczą w okazywaniu Nam wszelkiego rodzaju uległości; za pomocą pism, za pomocą pielgrzymek nader odległych z własnej woli podjętych i za pomocą nieprzejrzanej liczby darów, o których powiedzieć można rzetelnie, że w nich materyał i pracę przeważa życzliwość weli. W tej rzeczy odbija się cudownie nieprzebrana łaska Boga, który w wielkich księgach Kościoła wzmacnia i wspiera jego siły, który walczącym w Imię Swoje udziela pociech, który w nieprzewidzianej Opatrzności Swojej z nie-szczęściem samych bogatych łask żniwo wywodzi; toż jaśnieje Kościoła chwała, który przedstawia jako źródło początku Swego i żywotności Boską siłę i Boski umysł, którym się rządzi i żyje i który sprawia, że wiernych myśli i chęci jednym i tym samym węzłem pomiędzy sobą i z Najwyższym Kościoła Pasterzem się jednoczą.

Uczucia radości, których doznajemy patrząc na to wszystko, składamy, Czcigodni Bracia, na chwałę Boga i Kościoła w obliczu Waszem i oświadczamy publicznie, że duch Nasz tyłu i tak wielkimi dowodami i miłości ku Nam chrześcijańskiego ludu wzruszony jest do głębi i że nigdy o nich serce Nasze i pamięć nie zapomni.

Ale inne uczucia powodują w tym Naszym katolickim narodzie ludzi nieprzyjaznych Kościołowi. Nie do pokoju dzieł zmierzając, lecz w łonie Kościoła żągiem wojny rozniecić gotowi, bezprawie w prawa oblekając nazwisko i nie wahając się swemi zniewagami,

nienawiści ludu wzbudzić przeciwko tej Stolicy Apostolskiej, nową i ciężką boleść niedawno w Naszem i wszystkich katolików rozżarzyli sercu.

Cóż bowiem innego dokonało świeże uznanie owej władzy świeckiej, wskutek której obywatele włoscy mają być zwolnieni od prawa kościelnego płacenia dziesięcin przez tych, którzy nie mają w tej sprawie żadnej powagi jak tylko pogwałcenie owego prawa, które przyznało Kościołowi wolność nabywania, zatrzymywania i swobodnego administrowania dóbr doczesnych; cóż innego stało się, jak tylko że przez pogrążenie w coraz większą biedę duchowieństwa, utrudniono mu możność wykonywania służby bożej, zmniejszono środki zapobiegania nędzy publicznej i zachowania powagi i godności Kościoła?

A nie tu koniec powodów przykrego położenia Naszego. Grozi bowiem Kościołowi ogromne niebezpieczeństwo ze strony ustawy, która ma być przeprowadzoną, a która początek swój wiezie z nauk, wywracających budowę przez Boga wzniesionego Kościoła. Chodzi bowiem o podeptanie prawa Kościoła do władzy doczesnej za pomocą nowych ustaw władzy świeckiej, które dążą do tego, aby zniósłszy wszelką powagę praw kanonicznych, ferowanych w sprawie dóbr kościelnych i odebrawszy Kościołowi wszelkie prawo do Jego dóbr, przenieść wszystkie pretensje i prawa do tych dóbr na władzę świecką; zarząd zaś tych dóbr ma być powierzony ludziom świeckim przez lud wybranym, którzy, po usunięciu powagi Kościoła, mają być poddani urzędnikom rzeczypospolitej i jurysdykcji świeckiej. Widzicie, czcigodni Bracia, jaką ranę zadałaby Kościołowi nowa ustawa, gdyby zyskała sankcyą prawa, gdyż nie tylko potargałaby wszelkie istniejące węzły karności, lecz nadto naraziłaby na szwank władzę i wolność Kościoła, tak, że z jednej strony oddając jawnie świeckim broń potrzebną do gnębienia Kościoła, z drugiej czyniłaby Go zależnym w Jego wewnętrznej organizacyi, w wykonywaniu Boskiego obrządku, a nawet w administrowaniu instytucyi katolickich od obcej samowoli.

Jest jeszcze inna przyczyna, która umysłowi Naszemu nie pozwala się pozbyć troski: oto obawiamy się o młodzież, gdyż wielu zmierza do tego, aby wychowawcy szkół publicznych coraz więcej wydobywali się z pod wpływu Kościoła, nawet w samej nauce religii świętej. Jasną jest rzeczą, jaką niesprawiedliwość wyrządza ta okoliczność mianowicie katolikom i jaki przedstawia materyał publicznego i prywatnego zgorszenia.

Na te niebezpieczeństwa patrząc lękamy się mocno o lud katolicki, gdy rozważymy smutne nieszczęścia, które pogrążają całe narody, co zapomnieli o religii.

Wypowiadamy to dzisiaj z tego miejsca Wam, Czcigodni Bracia, i całemu światu katolickiemu, prosząc Boga, żeby publiczne sprawy Włoch na lepsze zwrócił tory i sprawił, iżby wszystkie rady i czyny zmierzały do prawdziwego szczęścia i chwały ojczyzny. — Zresztą, Czcigodni Bracia, złożmy całą Naszą ufność w Jego potęgę i łasce: Widzi bowiem Bóg z niebios trudy narodu Swego i jakkolwiek wstrzymuje karzącą prawicę Swoją, to jednak, gdy nadejdzie czas, nie odmówi pomocy Kościołowi Swojemu.

Teraz zaś wgląd na obrządek apostolski nakazuje Nam, abyśmy różnym światu katolickiego kościołom nowych dali pasterzy.

Półw śledzi.

Mała ta na pozór, a tak pospolicie znana ze swoich korzyści ryba, zasługuje na bliższą uwagę. Śledź zamieszkuje w całym oceanie północnym, mianowicie zaś w morzu niemieckim. Nie doszli jeszcze ludzie na prawdę do tego, która część oceanu właściwą gdyż twierdzenie, jakoby śledź znajdował się tylko w okolicach koła podbiegunowego i ztamtąd przedsiębrał swoje wędrówki ku południowi, wcale się niesprawdziło. Najprawdopodobnijszym jest, że przebywa on na dnie morza, rozmnaża się z wysadzanej nad wybrzeżami ławów ikry, i że tylko dorosłe w niezliczonych masach ciągną ku południowi. Spozstrzegać się on daje dopiero przy wyspach zeelandzkich; ale przebywa także nad brzegami Norwegii, Anglii i nad morzem niemieckim. Zmienia on jednak od czasu do czasu swój pobyt, tak, że przedsiębiorcy potracili niekiedy wielkie sumy na budowę zakładów rybackich na wyspach angielskich i szkockich.

W kwietniu pokazują się już pierwsze śledzie, obficie zaś w Maju i Czerwcu, i tworzą ławy od 5—6 mil długie, a 2—3 szerokie na niezmierną grubość wody. Ławy te śledzi tak są zbite, że rzucona w nie lanca utkwii jak w ziemi. Po ukazaniu się na powierzchni morza ławy te śledzi wspaniały przedstawiają widok; poruszenia ich sprawiają szelest podobny do szumu kroplistego deszczu. Niekiedy zanurzają się na 10—15 minut pod wodę i unoszą się znowu na powierzchnię. W nocy wydają z siebie światło elektryczne, tak, że morze zdaje się wtenczas płonąć ogniem.

Starożytni nie znali śledzia, gdyż nie polawia się on w morzu Śródziemnym. Ale już w średnich wiekach półw jego rozpoczął się na wielką skalę, gdy papież Alexander III dozwolił r. 1160. Niemcom północnym zajmować się połowem śledzi nawet w dniach świątecznych. W r. 1164 Hollandczycy zajmowali się już połowem śledzi na wielką skalę, dopiero jednak w 17 wieku dosięgnął on tam największego rozwoju i stał się źródłem o-

gromnego bogactwa dla kraju. W istocie, trudno dać wiarę, do jakiej potęgi i znaczenia doszedł ten mały kraik bagnisty. Nie wahał się on prowadzić wojny z największymi mocarstwami Europy, trzymając w swoim ręku losy narodów, a bogactwami zaścianając świat cały. I to wszystko przez połów tej małej ryby! Ale połowem śledzia zajmowało się 450,000 ludzi, z którego roczny dochód czynił już wtenczas przyszło sto milionów złotych holenderskich. W skutek tych połowów oswoiły się z morzem same nawet dzieci, a z chłopców potworzyli się nieustraszeni majtkowie. Mówiono żartem, że Amsterdam zbudowany został na śledziach.

Około tego czasu połów śledzi przynosił już Niemcom dziesięć milionów talarów rocznie, i wszystkie północne kraje a nawet Hiszpania i Francja brały w nim udział. Obecnie Anglia przywłaszczyła sobie prawie wyłącznie ów przemysł korzystniejszy od kopalni złota w Kalifornii, i zaopatruje świat cały w tę zdrową i pożywną rybę. W niektórych latach połów śledzi bywa tak obfity, że nie mogąc z niemi dać sobie rady, obracają na nawóz. Oceniają ilość połowianych corocznie śledzi w przybliżeniu na tysiąc milionów.

Zbudowanym wyłącznie do połowu śledzi długim a lekkim statkom w rodzaju dawnych czajek kozackich, a towarzyszy zwykle parę okrętów wojennych dla opieki i pielęgnowania chorych. Po ukazaniu się śledzi, których ławy nieraz tak są gęste, że je łowią konewkami i koszykami, zarzuca się sieć 1200 stóp długa, otrzymywana z wierzchu próżnemi beczkami z dołu zaś obciążona kamieniami, która parta wodą wypręża się jak ściana. Siecie wykonywane z grubego szpagatu konopnego, zaledwie mogą rok wytrzymać. Robią je zatem teraz z perskiego jedwabiu, i sieć taka służy przynajmniej na trzy lata. Wielkość pojedynczych oczek w sieci stosowną być musi do przepisów, i nie może być węższą nad 1 cal, ażeby nie łowiono za wiele młodych śledzi. Nadpływające śledzie wchodzą często natychmiast do sieci i zawieszają się z niej skrzelami, tak, że przy pomysłnym połowie co dwie godziny sieć wyciągają. Połów odbywa się najczęściej w nocy. Usypiające łatwo śledzie wyjmują się z jak największą szybkością, podrzyna im się gardło i wydobywa wnętrzności, śledzie zaś składają się tymczasem do naczyń z morską wodą. Poczem jeszcze raz je płóczą, pakują

Sierota.

POWIASTKA PRAWDZIWA.

(Dokończenie.)

Błażej siedzący przed chatą, podniósł się z ławy, a nim doszedł do wspaniałego powozu, Różia z dziecinną radością rzuciła mu się na szyję. Ze łzami rozczulenia słuchała hrabina słów dobrej Rózi, która opowiadała dawnym opiekunom obecne swoje szczęście. Szlachetne oblicze Błażeja jaśniało radością; pocziwa Agnieszka płakała z rozczulenia, a dzieci skacząc i klaszcząc w ręce, wołały: Różia pani! Różia pani! — Jeden tylko Jaś stał na boku zasmucony. Czogoż się smucił? Któż odgadnie serce chłopca? Zapewne sądził, że już Różia przepadła dla niego na wieki. Lecz dobra Różia o nikim nie zapomniała. Z kolei przystąpiła do niego i podając mu drobną rączkę, rzekła:

— A ty się nie radujesz z mojego szczęścia? Bądź pewny, że twojego kożuska nie zapomnę. Schowałam go na pamiętkę, bo tobie już go nie będzie potrzeba.

Hrabina, jakby odgadując życzenia Rózi, wezwała Błażeja, ażeby Jasia oddał natychmiast do szkół gimnazjalnych, i zapewniła mu swoją

w rozpuszczoną sól, a przy układaniu w beczki przesypują warstwy solą, który to sposób wynalazł w 14 wieku sławny Wilhelm Reukelen. Innym sposobem przygotowany śledź nie jest smaczny i zdrowy. Cesarz niemiecki Karol V odwiedził nawet grób tego męża. Lecz oddając sprawiedliwość wynalazcy sposobu korzystania z dobrodziejstwa, jakie śledź przynosi dla ludzi, niezapominajmy i o jego Sprawcy, z którego rozporządzeń, jak to mawiał nieoceniony nasz badacz przyrodzenia ks. Jundziłł, śledź stał się mianą Opatrzności, zasilającą nadmorskie ludy. Holandczycy, trzymający się jeszcze dotąd tego sposobu, postarczają najlepszych śledzi; Anglicy przynajmniej im pod tym względem nie dorównują. Sposób wędzenia śledzi wynalazli Francuzi w mieście Dieppe. Największą zaletę mają śledzie na samprzód złowione. Dostawiają je najznakomitszym osobom, otrzymując za to wielkie nagrody. Podczas gdy za dostarczoną rano beczkę śledzi do Amsterdamu płacą po 560 złotych, to po południu zaledwie jest ona warta 60.

Śledź jest bardzo zdrowym i posiłnym pokarmem, który nie tak prędko się naprzykrzy. Używają go często za lekarstwo, mianowicie mlecz od śledzia pomocnym jest w suchotach gardlanych. Gdzie złowią śledzi za wielką ilość i są nie w stanie ich wszystkich nasolić, tam używają z niego tran, a w razie potrzeby obracają go całego na nawóz. W końcu dodać należy, że śledzie w tak niesłychany sposób są płodne i mnożne, iż gdyby ich nie łowiono, a szczególnie, gdyby nie miały tysięcy nieprzyjaciół w innych większych rybach, ptakach morskich i zwierzętach ssących, zapchałyby sobą wszystkie morza, zatrąłyby powietrze, i w przeciągu krótkiego czasu nastąpiłoby musiał chyba koniec świata.

Nowa ustawa przeciw socyalistom.

„Berl. Volksbl.“ pisze: „Dowiadujemy się z parlamentu, że dzisiaj omawiano w rozmowach prywatnych ów projekt, według którego ma być wniesione obostrzone prawo przeciw socyalistom. Twierdzono, że ów projekt, który mówi o wygnaniu z kraju i o innych znacznych obostrzeniach znajduje się od 8 dni w Radzie związków, gdzie nad nim „w wielkim sekrecie“ obradują. Sekret ma być do tego stopnia zachowanym, że żadne wiadomości do publiczności nie dojdą, skoro rada związkowa powoła uchwałę co do owego projektu i zdaje się, że parlamentowi krótko przed

opiekę. Na początek dała Rózi tysiąc złotych, ażeby te doręczyła Błażejowi na utrzymanie Jasia. Różia nie posiadała się z radości, płakała, całowała nogi swojej opiekunki; a gdy spełniła jej wolę, oddając pieniądze Błażejowi, nie wymowna radość wszystkich przejęła. Błażej został posiadaczem takiej sumy, za którą polepszył byt całej rodziny i syna wykształcił.

— Oh, Jagusiu mówił on do żony, skłaniając się przed hrabiną, sen mi się widno sprawdził. Bo śniło mi się, proszę jasnej pani, ciągnąc dalej kmiotek, obrócił mowę do hrabiny: dziś oto już nad rankiem, kiedy słonko wstawać miało że niby szedłem z sierpem do żniwa. Gdy wyszedł za wieś na drogę, ujrzałem przed sobą idących matkę i ojca Rózi, a nad ich głowami jasne świeciło koło, kieby nad świętami. Obok nich szedł widno anioł bielutki ze złotymi skrzydłami. „Błażeju pamiętałeś o moim dziecku, Bóg o tobie nie zapomni!; zsyła ci oto tego anioła; co strzedz będzie ciebie i twoje mienie. Patrz na tę niwę.“ Spojrzałam, aż o wielki Boże! widzę pszenicy łan, kieby złoto, dalej łączkę, na niej trawy popas, sześć krów i parę siwek. „To wszystko twoje, Błażeju, Bóg ci to zasyła za moje biedne dziecię, mówiło dobre człowieczysko. Obróć się,“ rzekł znowu. Aż tu widzę piękną chałupę, pod chałupą ową parę koni i sześć krów, które moja Jagusia doła; za cha-

decyzją co do przedłużenia ustawy przeciw socyalistom, zakomunikowanym zostanie ów projekt.“

Przygotować się winni socjaliści na rozmaite niespodzianki.

Przegląd polityczny.

NIEMCY.

Berlin. Czwartkowe i piątkowe rozprawy parlamentu niemieckiego nad projektem podwyższenia cła od zboża zagranicznego skończyły się na tem, że cały ten projekt oddano komisji, złożonej z dwudziestu ósmiu posłów, celem rozpatrzenia się w nim gruntownego.

ZIEMIE POLSKIE.

Do Warszawy jak pisze „Kuryer Warszawski“, przybył przed niedawnym czasem jakiś wyślanek pewnego baszy tureckiego, by dla haremu swojego mocodawcy zwerbować kilka ładnych Polek. —

Ale zaledwo rozpoczął pierwsze kroki celem wywiązania się ze swego postannictwa, ku wielkiemu swojemu zadziwieniu został aresztowany i bez dalszych korowodów wyprawiony za granicę.

Zdawało mu się widocznie, jakoby w jego zamiarze nie było nic zdrożnego, bo nie ukrywał się z nim wcale, i każdemu powiadał otwarcie, po co się wybrał do stolicy Polski.

AUSTRIA.

Gazety tamtejsze zwracają uwagę na to, że do tego czasu nie widać wcale, aby stosunki między Rosją a Niemcami polepszyły się w czemkolwiek. Najlepszym na to dowodem jest bezustanne wysyłanie wojsk rosyjskich ku granicy zachodniej, i to nie tylko nad granicę austriacką, ale niemniej nad niemiecką.

W Austrii ta okoliczność zaczęła już nawet budzić niejaką obawę i na seryo rozstrząsać zaczęto pytanie, czy nie należałoby chwycić się środków odpowiednich i wzmocnić znacznie załogi wojskowe w Galicji.

Obwilowo wstrzymano się od tego, aby nie dać po sobie żadnego pozoru, jakoby rząd austriacki pożądał wojny i do niej się już gotował; ale jeżeli Moskale nie przestaną wysyłać swych wojsk ku granicy galicyjskiej, w takim razie i Austriakom nie pozostanie nic innego, jak pójść za ich przykładem, aby jakie nieprzewidziane wypadki nie zaskoczyły ich nieprzygotowanymi.

FRANCYA.

Paryż. Grévy mimo swego postanowienia, ażeby nadal pozostać na urzędzie prezydenta Rzeczypospolitej, jednakowoż został zmuszony do ustąpienia.

Gdy sejmowi francuzkiemu doniesiono urzędownie w zeszły czwartek, iż Grévy nie myśli złożyć swej władzy, tak senat, jak i izba deputowanych jednogłośnie zawiesiła swe obrady na tak długo, dopóki nie otrzyma od niego orędzia z zawiadomieniem, że składa swój urząd.

lupą sad, tuż za nim pełno zboża. Krzyknąłem: O Boże! Boże! jakież moje dzieci będą szczęśliwe! „Będą,“ rzekł ów bielutki anioł, co stał przy mnie, bo Bóg temu nagradza, kto chce być ojcem sierocie i drzwi ubogiej chatki nie zamknął przed nią! Znikli mi gdzieś rodzice Rózi. Patrzę w okno, ale oni jakby na skrzydłach wlecieli w górę i w obłokach zginęli. Spojrzę na bok, anioł stał przy mnie. Wracam do domu, on szedł za mną. Ja do chałupy, on ci tuż za mną. Ależ moja Jagusia budzić mnie nad ranem zaczęła; ocknąłem się, przetarłem zaspane oczy; spojrzę, ani rodziców Rózi, ani krów i łanów, ale zdało mi się, że bielutki anioł stał u drzwi; przetarłem lepiej oczy i już go nie było. Widno, że to jasna pani jest tym aniołem, mówił dobrodusznie chłopiec, do nóg skłaniając się hrabinie. O Boże! jakżeś Ty dobry! mówił w serdecznym wylaniu Błażej, i wszyscy spodem, gdy tych słów domawiał, padli przed wiszącym na ścianie obrazem, a potem ucałowali nogi hrabiny, która wychodząc z pod niskiej strzechy, gdzie prawdziwa cnota mieszkała, rzekła pocziwcom:

— Piękne czyny Bóg zawsze nagradza!

Od tego czasu upłynęło lat wiele. Różia odebrawszy wychowanie u swojej opiekunki całe życie była szczęśliwą. Z zapisanego jej przez hrabinę znacznego majątku, dobre świadczyła u-

Wtedy Grévy widząc, że tu już nie ma innej rady, wystąpił do sejmu odpowiednio organdy, a sam niezwłocznie wyniósł się z pałacu, który mu służył za urzędowe mieszkanie i przeniósł się do swego własnego domu.

Skutkiem tego senat wraz z izbą deputowanych udał się zaraz do Wersalu, by tam pod nazwą kongresu wybrać nowego prezydenta Rzeczypospolitej, na którym wybrano prezydentem Sadi-Carnot'a, który poprzednio był już dwa razy ministrem.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Bytom. Dzień św. Barbary obchodzili nasi górnicy — tak samo jak inne lata — uroczyście w kościele, a następnie zostali ucztowani od swych chlebodawców.

— Wskutek widoków nowego cła, dowóz zagraniczny zboża z Polski mianowicie żyta był bardzo wielki. Tak np. w Katowicach dziennie przybywało do 100 wagonów zboża, a urząd cła pobierał tu do 30,000 M. dziennie, od samego zboża.

— Jarmark ostatni wypadł nie koniecznie, gdyż sprzedający i handlarze narzekali na brak kupujących, czyli jednym słowem mówiąc, na brak między ludźmi pieniędzy. W naszych stronach — powinny być jarmarki urządzone po wypłacie, a byłoby to ku zadowoleniu i wygodzie tak sprzedających jak i kupujących.

— Najstarsza kobieta w obwodzie regencji opolskiej jest obecnie wdowa Drzmula 121 lat stara, czerstwa i zdrowa, mieszkająca w Malapanie.

Lubliniec liczy — według ostatniego spisu 3011 mieszkańców.

z Racibórz, 2 grudnia. Dziś rano po godz. 7 odbyło się — na tujejszym podworku więziennym — ściegię zbrodniarza mularza Tomasza Janika z Piasków (pow. katowicki) za popełnioną zbrodnię zabójstwa na wdowie Józefy Malura w Pyszezu. Po 25 latach pierwszy to był wypadek u nas i wizyta p. Krauts'a (kata) z Berlina.

§ Opole. Jak się dowiaduje, to wyszło rozporządzenie regencyjne, aby odtąd nie przyjmowano, zagranicznych pomocników, ani zarządców aptekarskich.

z Monachium donoszą, że dyrektor banku lipskiego, który się przeniewierzył, a następnie zamknął, odebrał sobie życie wystrzałem w hotelu tamże.

Rozmaitości.

* Czy się opłaci ogłaszać? Na to pytanie dali amerykańscy milionerzy i najwięksi bogacze następujące odpowiedzi: „Moje bogactwo zawdzięczałem częstym ogłoszaniom.“ Bonner. — „Przyszłemu do przekonania, że do majątku można przyjść tylko przez farbę drukarską.“ Barnun. — „Częste ogłaszanie zrobiło mnie bogatym człowiekiem.“ A. J. Stewart. — „Mój syn robi wielkie interesa przez ogłoszenia itd.“ Benj. Franklin. — „Jak może się świat dowiedzieć, że

czynki, pamiętała o biednych, o sierotach, bo wiedziała, jakie to srogie nieszczęście być nią na świecie. Nie zapomniała o poczciwej rodzinie Błażeja, sprowadziła ją do swego majątku i zapewniła utrzymanie przyzwoite. Jaś wyuczony się w szkołach warszawskich, kiedy przyszedł do lepszego rozumu i zastanowił się nad sobą, poczuł w sobie pociąg do stanu duchownego. Zostawszy księdzem i otrzymawszy znaczne probostwo na prowincji, wziął do siebie siostrę Wiktosię. Odwiedza on często rodziców swoich zamieszkałych w majątku Rózi Sierocinie, gdzie Rózia okazuje mu czasem zachowany na pamiętkę kożuszek, który przypomina im ubiegłe chwile wspólnej niedoli i dziecinnej miłości, a myśli ich zwraca ku Temu, od którego wszystko pochodzi. Młodzi bracia Jasia znajdują się także w szkołach na koscie dziedziczki Sierocina, a dwie małe dziewczynki, córki Błażeja, chowają się u swojej przybranej i możnej opiekunki Rózi.

Hrabina P., dokonawszy tyle szlachetnych i wspaniałych czynów, i zapisawszy cały swój majątek na ubogich, szpitale i ochronki, przeniosła się z powszechnym żalem Rózi i jej przyjaciół, do wieczności.

Ile razy Rózia przyjedzie do Warszawy, udaje się najprzód do kościoła Ś-go Jana, i tam przed wizerunkiem Pana Jezusa klęsząc po ca-

mam coś dobrego i wybornego, jeżeli nie przez ogłoszenia?“ Banderbilt. — Co się zaś tyczy nas, to ogłaszajmy i popierajmy jedynie nasze pisma, a tem samem i nasze firmy! a będzie nam lepiej; pamiętajmy zawsze więc o naszych Braciach, ucząc się od innych. —

* Powrót z Ameryki. Właściciel chaty i ogrodu Szablowski z L. pod Nytychem sprzedał na wiosnę tę swoją posiadłość za 2400 marek i z majątkiem jaki mu pozostał wyniósł się z całą rodziną do Ameryki. W tych dniach powrócił z żoną i czworgiem najmłodszych dzieci w strony rodzinne, a czworo starszych pozostawił tam w służbie, stracił bowiem wszystko i zaledwie mu tyle pozostało pieniędzy, że za sześć osób mógł opłacić podróż. S. powiada teraz każdemu, jak mu tam poszło. Zarobek w Ameryce tam wyższy jak u nas, ale u nas za markę też tyle dostanie towaru, co tam za dolara (4 marki). S. pracuje teraz tym chętniej po tak smutnych doświadczeniach.

* Ziemiaki w Ameryce w roku bieżącym bardzo drogie, ogólnie się bowiem nie udały dla bezustannej suszy w czasie lata. W okolicy Chicago, Milwaukee, Cincinnati, Nowego Orleanu, kosztuje centnar ziemniaków około 5 marek — więcej zatem niż pszenica.

* Najnowsze wolocepedy wyrabiają teraz jedno-kołowe, które mają być bardzo pewne, raczej pewniejsze co do wypadku wywrócenia się, aniżeli dotychczasowe.

* Rozmowa myśliwych. No! otóż i mamy zimą, śnieg pada...

— Co to za śnieg! Gdym ja polował w Ameryce półn. to były dopiero śniegi! Bywało, pomknie zając, chwytam go na cel, ale nim zdążyłem kurek spuścić, pomiędzy mną a kotem już taka zaspasnieżna, że go zupełnie nie widać.

— To nie! Ja polowałem także w Ameryce półn. i znam tamtejsze śniegi. Raz złapała mnie śnieżycy w polu; przystanąłem sobie na chwilę, chcąc zapalić fajkę. No, dużo to czasu trzeba na zakurzenie fajki? A jednak przez ten czas pokryła mnie zaspasna na trzy sążnie gruba...

— I jakżeś się z pod niej wy dostał?

— Bardzo prostym sposobem. Miałem ze sobą psa, tegoż jak byk. Stałem więc na nim, potem psa postawiłem na sobie, znów wlałem na psa i tak z wielkim mozolem wygramoliłem się na wierzchni.

— To jeszcze dobrze, żeś pan miał ze sobą psa. Mnie pokryła raz zaspasna na pięć sążni gruba i musiałem sam na siebie wlać, żeby się z niej wy dostać.

— Mniejsza o śnieg. Ale w Ameryce półn. jak nie ma śniegu, to panują niemożliwe mrozy. Będąc na polowaniu podczas takiego mrozu, chciałem coś przekąsić. Przystanąłem więc i wziąłem się do wódki, ale nie zdążyłem jeszcze butelki donieść do ust, a już przymarzłem do ziemi i to tak mocno, że przejeżdżający chłopci nie mogli mnie oderwać. Co było robić? Musieli odrąbać dokoła mnie ziemię i wraz z nią zabrać do chałuby.

lych godzinach, dziękuje Bogu za odebrane dobrodziejstwo i prosi o wytrwanie w cnocie.

Jednego razu wychodząc z kościoła Rózia ujrzała żebraczkę w której poznała dawną swoją pryncypalkę Świstalską. Straciła ona swój majątek, zarobiony nieuczciwie, bo groz podłością nabyty, obłany i żały sieroty lub wdowy, nigdy nie idzie w korzyść. Czyż myślicie że Rózia pamiętała krzywdy przez nią wyrządzonej sobie? Nie! bo nie była mściwą; pamiętała, że Bóg zalecił urazy darować, za złe dobrem płacić! Dała jej zatem hojną jałmużnę i postarała się o umieszczenie biednej w domu Dobroczyńności. Od Świstalskiej dowiedziała się także Rózia o losie Dragalskiej i jej córeczki. Niepoprawna pijaczka zmarła w szpitalu, Magdusia zaś wy kierowała się na *niedobrego*. Serce dobrej Rózi ścisnęło się na tę wiadomość. Postanowiła za jaką bądź cenę wyrwać dawną towarzyszkę z upadku i zezwierzczenia. Udała się więc w tym interesie do swojego przyjaciela sędziwego inspektora policyjnego, który rozporządził natychmiast odszukanie Magdusi i oddanie jej do domu przytulki.

Tak więc Rózia na każdym kroku czyniła dobrze, kochana przez sieroty, nad któremi szczególniejszą rozciągała opiekę, i błogosławiona przez biednych, o których niezapomniała do śmierci.

KONIEC.

Szkoda, że was kolega odrąbał — zakończył wreszcie drugi rozgniewany, którego pomysł był widocznie mniej dowcipny — bo za wasze kłamstwa powinniście tam sterceć dotąd, jak ślup soli.

ŻARTY.

** Służąca na poczcie: Proszę za 1 talara o marki pocztowe!

Urzędnik: Jakie, po 3, 5, 10, 20 lub 50 fen?
Służąca: Niepowiedziano mi nic jakich, lecz proszę o tę po 50 fen. gdyż z tych tanich pani może nie byłaby zadowolona.

** Nauczyciel: Więc Rzymianie, Egipcjanie, Grecy byli narodami oświeconymi. Marcini, wymień mi jaki naród oświecony!

Marcin: Mieszczuchy z miasta, eo to całą trawę niszczą, gdy w maju na wieś przyjadą.

** Na granicy. Urzędnik: „Masz pan paszport?“
Podróżny: „A naturalnie.“

Urzędnik: „Proszę pokazać.“
Podróżny: „Na moim paszporcie napisano, że go pokazywać nie potrzebuje.“

Urzędnik: „Tak? a to jedź pan sobie! Coś podobnego jednak mi się jeszcze nie zdarzyło.“

** Ze szkoły. Nauczyciel: Co stworzył Bóg dnia szóstego?

Uczeń: Stworzył, stworzył, stwo...

Nauczyciel: No, które stworzenie jest najpiękniejszym i najdoskonalszym z tych, które znaś!

Uczeń. Nasza służąca, proszę pana.

** Z historii naturalnej. Nauczyciel: A kto, gdzie żyje lew?

Antoś: W A... w A... w Afryce.
Nauczyciel: Dobrze. Bartek, gdzie jeszcze?

Bartek: W ogrodach zoologicznych.

Zagadka.

Teraz państwo łaciecie głowy

Pół litery, sprzęt domowy.

W nagrodę damy 2 piękne ilustrowane kalendarze na rok 1888.

Rozwiązanie prosimy nadesłać przed 15 tm.

KORRESPONDENCA REDAKCYI.

Wszystkim moim krewnym, przyjaciółom i znajomym za tak liczne oznaki: przychylności, przywiązania i życzliwości w dniu moich Imienin dnia 3-go grudnia, składam niniejszem serdeczną podziękę.
Ks. Fr. Przemycki.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dodatek p. Miarki z Mikołowa, odnoszący się do wydawania dzieła w zeszytach: *Żywot Bogarodzicy Najświętszej Panny Maryi i Jej Oblubienca św. Józefa*, na który zwracamy uwagę.

Zdania Ojców świętych.

Powiedzcie nam, wy próżni miłośnicy świata, powiedzcie i wyznajcie nam, jeśliście w tym życiu doznali rozkoszy bez bóleści, spokoju bez przeszkody, przyjemności bez obawy, zdrowia bez słabości, światła bez ciemności, wesołości bez zasmucenia, uciechy bez lez?

(Św. Augustyn.)

Wszędy napotykamy w życiu naszym na zwodzie i walkę. Jak skoro nie chcemy, aby nas oszukano, potrzeba nam czuwać; jeżeli zwyciężyć, musimy walczyć.

(Św. Leo Wielki.)

Para lub dym, gdy powataje, wydawa nam się, że jest coś wielkiego; aż tu ledwośmy go zoczyli, już znika; tak i nasze życie, gdy nam się wydaje być w samym kwiecie, lada febra je niszczy.

(Św. Bonawentura.)

Na sprawiedliwą karę zaczyna grzesznik na łożu śmiertelnym zapominać o sobie, bo w życiu zapominał o Bogu.

(Św. Augustyn.)

Nie zasługuje ten na pociechę w śmierci, kto nie chciał o tem myśleć, że umierać musi.

(Św. Cypryan.)

Ten, co pokutującemu zapewnił laskę, nie obiecał grzesznikowi dnia jutrzejszego.

(Św. Grzegorz Wielki.)

Posiadasz świat, ale Boga nie posiadasz! świat przeminie, a ty z nim zginiesz.

(Św. Cypryan.)

Całkowita wyprzedaż! **L. BERNSTEIN** Bytom ul. dworca kolei żelaznej (**Bahnhofstr.**) poleca swój wielki skład pięknych i dobrze leżących czarnych lub kolorowych ubiorów dla chłopców, już od 9 mrk. w skutek przeprowadzenia się, zmuszony wyprzedać. **Całkowita wyprzedaż!**

LOTERYA

na wybudowanie Kościoła katolickiego w Mysłowicach

potwierdzona przez król. rejencyą w Opolu.

Clagnienie 1 Stycznia 1888.

Losów po 1,50 mrk., nabyć można w Król. Hucie u p. Pinkowskiego, księgarza, u p. Nowaka, u p. Merkla, oberżysty i u p. kupca A. Jonczyk. W Małej Dombrowce p. księg. A. Frischniok. W Chorzowie u kupca Olearczyka i p. kupca J. Paula. W Bytomiu u księgarzy pp. Weltzel i Gross przy starym kościele, u kupca p. Buja przy ul. kolejowej, u pana kupca A. Rudzkiego przy ulicy kolejowej, u kupca p. Ertel przy nowym kościele, u p. kupca Kaller krakowska ul. W Rozbarku u p. kupca P. Skóry, w Chropaczowie u kupców pp. A. Gałuszka i Binas, w Lipinach u p. Fretzek i p. Kołodziej, w Laurahucie u p. księgarza Wilk, w Głogówku u p. kupca Larisch, w Opolu u kupca Cytrynowskiego. Względem loteryi i losów adresuje się do ks. Kłazki prebendarza w Mysłowicach, który też ofiary na kościół przyjmuje.

Chorągwie

baldachimy, ornaty, kapy, tuwalnie, figury, obrazy rozmaitej wielkości, ołtarzyki do noszenia, krzyże, w. lampy, stacye Męki Pańskiej, w ogóle wszystkie przybory, i sprzęty kościelne poleca po możliwie niskich cenach.

Buduje nowe ołtarze, ambony, ławki itd. stare zaś przerabia; odnośne renowacje wykonuje się w własnych warsztatach. Odnawia wnętrza kościołów w rozmaitych stylach.

Fabryka sprzętów kościelnych
J. Szpetkowski, Poznań.

Franc. Letzel

w Bytomiu, ul. Dyngos przy Bulewarze Nr. 32. poleca: **najnowsze maszynki do siewu** które się przypinają do pasa i urządza do każdego gatunku inaczej. — **Warto aby się gospodarze sami przekonali; dalej, kosy, i wszelkie potrzeby w gospodarstwie.**

Franc. Letzel Bytom, przy Bulewarze.

Polecam mój wielki skład

trumien metalowych jak i z drzewa.

Także **ubiorzy dla zmarłych, trzewiki i aksamitne kaple**, które mam na składzie zawsze gotowe, po jak najniższych cenach.

Bytom.

Ul. Tarnowska N. 19.

naprzeciw nowego kościoła świętej Trójcy.

L. Schulz,

majster stolarski,

naprzeciw nowego kościoła świętej Trójcy.

Otwarcie składu.

Szanownej Publiczności Bytomia i okolicy donoszę niniejszem uniżenie, że tu urządziłem pod firmą

D. Hentschel

na Bulwarze

(Dom p. Herrmanna.)

skład regulatorów,

zegarów ściennych i

kieszonkowych srebrnych i złotych, jak i towar. optycznych z połączeniem pracowni dla reperacji i prac nowych, w ten zawód wchodzących.

Przyrzekając skora, rzetelną i sumienną usługę, polecam się łaskawym względom.

Z uszanowaniem

Bytom. **D. Hentschel, zegarmistrz.**

Ozdoby na chojenki

(Christbaum.)

Najtańsze od wszelkich innych! Nie będzie rodziny, która by na Gody nie stroiła chojenki. Najpiękniejszą ozdobą tychże jest fabrykowane i rozsyłane przezemnie ulubione

Lanszaskie towary szklane, jako to: jabłka i gruszki naturalnej wielkości i koloru, orzechy, sliwki, żółędzie, winogrona itd. w naturalnej wielkości, powleczone złotem i srebrem. Kule ozdobne rozlicznych kolorów także pozłacane i posrebrzane. Sortyment tych wysmienitych artykułów dostarczam 50 sztuk w pudełku starannie zapakowanych na każde miejsce w Niemczech i Austrii za 5 mk. za zaliczką. Wykwintniejsze wyroby szklane, jako aniołki, ptaki ze sznurkiem guminowym do powieszania, sztuka 75 fen. do 1 mk. Elegancki ciężarek na listy 2 mk.

H. Bechmann,

Steinheid, post Aisdach i Thüringen.

Dr. Spranger'a

maśe leczniczą.

leczy grubo i drobno zastarzałe bóle w nogach, jako i pruchnienie kości z ranami w krótkim czasie. Także każdą inną ranę bez wyjątku, jak bolące palce, robaka, bolące piersi, zmarzłe członki, wrzody czarnych chróst itp. Odbiera gorączkę i boleści. Zapobiega rośnięciu dzikiego ciała. Wyciąga każdy wrzód bez przecinania, usmierza i leczy pewno. Przy kaszlu, boleściach w szyi, gruczolach, boleściach w krzyżu, zgnieceniu, darciu, podagrze napępuje natychmiast ulgi.

Do dostania: w Bytomiu w aptece pod Aniołem; w Pyskowicach w miejskiej aptece. Pudełko po 50 fen.

Polecam po najtańszych cenach **EMMENTHAŁSKI** serwajcarski jak i różne gatunki **serów domowych.**

żywieświeże ryby.

Wszelkie gatunki ryb wędzonych i marynowanych.

ZAJĄCE

jak i najrozmaitsze owoce i delikatesy.

Max Bulski.

Bytom, ulica gliwicka Nr. 12

Restauracya A. Weh'a

(daw. Wyleżoła)

Plac Fryderyka Wilhelma N. 7.

W każdą sobotę

wieczera

z kiszkek.

Rano o godzinie 8 podgarte i świeże kielbaski.

W każdą środę

gulasz albo flaki.

W każdy czwartek

grochówka z szałwiami

mi uszami itp.

Na które uniżenie zaprasza

Bytom **August Weh.**

Herbatę chińską

po M 2 1/2, 3, 4, 5 i 6 za funt.

Tulskie Samowary

Holand. Kakao

poleca

B. Hozakowski, Toruń

(Thorn.)

Szanownym Rodakom Królewskiej Huty i okolicy donoszę, że sprzedaję towary moje po bardzo niskich cenach jako to:

Cukier funt po 31 fen., — **kawę** po 1,40 M., 1,50 M. i 1,70 M. — Różne gatunki **mąki.** — **Nafta** (petrolej) po 14 fen. — **Mydło suche** funt po 26 fen. — **Wino węgierskie** flaszką po 1,50 M. do 2,50 M.

Zwracam także uwagę na mój wielki skład lekkiowy

plótna, barehanu itp.

Dalej zamieszkałym Szanownym odbiorcom moim, postaram się towar dostawić do domu.

Polecając się łaskawym względem i pamięci, przyrzekam skora i sumienną usługę.

Królewska Huta. **Jan Neumann.**

(Carlsstrasse).

Katolik.

Agentura „Opiekuna Katolickiego“

Transparenta

na okna kościelne, na woskowem plótnie malowane nader trwałe, które okna kolorowe na szkło naśladowują i takowe zupełnie zastępują, wykonuje po bardzo przystępnych cenach.

Fabryka sprzętów kościelnych

J. Szpetkowski,

Poznań, Berlińska ulica nr. 2.

WYPRZEDAŻ.

Zimowy paletot za 12 Marek.

Zimowy paletot za 15 Marek.

Zimowy paletot za 18 Marek.

Zimowy paletot za 21 Marek.

Zimowy paletot za 24 Marek.

Zimowy paletot za 27 Marek.

Zimowy paletot za 30 Marek.

Zimowy paletot za 33 Marek.

Aby uprzatnać skład paletotów zimowych, sprzedaję takowe po znacznie niższych cenach.

Król. Huta. **S. Roth.**

Największy skład

Na dzień Imienia dnia 4-go grudnia mojej kochanej Matki

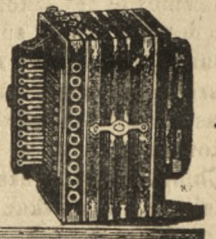
Barbary Malina

składam najserdeczniejsze życzenia

wdzięczny syn

Rozbark. **Jan.**

Po cenach fabrycznych.



Po cenach fabrycznych.

skrzypcy i strun.

Bytom. **H. Pick.**

Plac Wilhelmski.



Wielki skład

TRUMIEN

od największych do najmniejszych i od najdroższych do najtańszych, ma na składzie

Józef Rotter,

mistrz stolarski w Lipinach.

Skora i rzetelna usługa.

Pierwszy stolarz przy farze.